D. W. Fokkema

Zagadnienie uogólnienia i sposób wartościowania literatury

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 76/4, 241-263

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Pamiętnik Literacki LXXVI, 1985, z. 4
PL ISSN 0031-0514

D. W. FOKKEMA

ZAGADNIENIE UOGÓLNIENIA I SPOSÓB WARTOŚCIOWANIA LITERATURY

Aby stać się nauką, historia literatury musi pokusić się o weryfikację. [J. Tynianow]

W gruncie rzeczy uznanie, iż rezultat badania może być jedynie niepewnym przybliżeniem, jest samo w sobie sposobem osiągania ścisłości wyników, sposobem uściślania wiedzy. [E. D. Hirsch, jr] *

Niektórzy autorzy bronią poglądu, że wiedza o literaturze jest silnie uzależniona od kierunków dominujących w literaturze pięknej. Twierdzą oni, że teoria klasycyzmu powinna być rozumiana jako uogólnienie dramatu i epiki tego okresu. Metodę biograficzną widzi się jako jeden z efektów romantyzmu, który w dużym zakresie posługiwał się materiałem autobiograficznym. Powieść psychologiczną uważa się za odpowiedzialną za psychologiczne podejście do badań literatury. Podobnie broni się poglądu, że formalizm rosyjski wiele zawdzięcza ideałom i hasłom futuryzmu [1].

Lecz równie dobrze można dowodzić inaczej. Nowe kierunki w teorii literatury można bowiem odnosić do najnowszych osiągnięć w nauce i rozwoju społeczeństwa. Taki jest niewątpliwy wpływ psychologii Freudowskiej na psychologistycznie zorientowane badania literackie. Marksi-

---

[D. W. Fokkema, holenderski teoretyk literatury, komparatysta i historyk literatury chińskiej. Profesor uniwersytetu w Utrechcie. Ważniejsze prace to *Literary Doctrine in China and Soviet Union* (The Hague 1965) oraz *Theories of Literature in the Twentieth Century* (wspólnie z E. Kunne-Ibsch, London 1977).

Przekład według: D. W. Fokkema, *The Problem of Generalization and Procedure of Literatry Evaluation.* „Neophilologus" 58 (1974), nr 3, s. 253—272.]

* [J. Tynianow, *O ewolucji literackiej.* Przełożył A. Pomorski. W: *Fakt literacki.* Wyboru dokonała E. Korpała-Kirszak. Warszawa 1978, s. 46. — E. D. Hirsch, Jr., *Value and Knowledge in the Humanities.* W zbiorze: *In Search of Literary Theory.* Ed. M. W. Bloomfield. Cornell University Press, Ithaca and London 1972, s. 55—73.]

[1] K. Pomorska w szczegółach uzasadnia to stanowisko w *Russian Formalist Theory and Its Poetic Ambiance.* Mouton, The Hague 1968, s. 11—12, 119—122.

stowskie badania literackie związane są ze specyficznymi zapatrywaniami politycznymi i socjologicznymi. Poszukiwanie struktury lub systemu literackiego jest oczywiście inspirowane przez psychologię postaci [*Gestalt*], a formalizm rosyjski jest wynikiem nie tylko futuryzmu, lecz również nowych osiągnięć językoznawstwa. Niektóre szkoły teoretyczno-literackie są bliższe ostatnim dążeniom w literaturze pięknej, inne zaś są bezpośrednio związane z aktualnymi osiągnięciami nauki i rozwojem społeczeństwa. Jeszcze inne tkwią gdzieś pośrodku. Wydaje się zatem niecelowe uogólnianie genetycznych wyjaśnień różnic istniejących między poszczególnymi szkołami teorii literatury. Chociaż wyjaśnianie genetyczne w każdym przypadku może uwyraźnić niektóre aspekty omawianych szkół, w każdym razie niezbędna jest metoda rozróżniania odmiennych teorii literatury, zwłaszcza jeśli idzie o ich organizowanie, priorytety czy leżące u ich podłoża systemy wartości.

Niniejsza rozprawa jest próbą rozwinięcia takiej metody. Po pierwsze należy określić nasze własne pojęcie literatury i teorii literatury, następnie trzeba wyraźnie rozróżnić interpretację i wartościowanie, a w końcu należy stworzyć model analizowania sądów wartościujących w celu dopełnienia istniejących już metod analizowania obiektywnych stwierdzeń [*factual statements*]. Model ten można opracować, jak następuje.

1.a. Definicja literatury. Od czasu, gdy Morris Weitz w 1956 r. opublikował swą utrzymaną w duchu Wittgensteina krytykę wszystkich prób zdefiniowania sztuki [2], stało się modne przeświadczenie, że sztuka nie poddaje się zdefiniowaniu. W stosunku do literatury umiejętnie broni tego stanowiska Georges Watson [3]. Watson nie tylko odmawia zdefiniowania swych własnych pojęć, lecz również kwestionuje użyteczność definicji nazw okresów, rozwiniętych przez René Welleka [4]. Dziwne, że inteligentni badacze literatury tak bardzo mogą się różnić w podstawowych kwestiach. Przyczyna zdaje się tkwić w tym, że Watson i Wellek inaczej rozumieją to, czym definicja być powinna. Watson odwołuje się mgliście do dawno zaniechanej definicji realnej, określając termin „definicja" jako „formułę werbalną, która obejmuje wszystkie przypadki [*cases*] i wyklucza to, co ich nie stanowi [*non-cases*]", po czym nadal utrzymuje, że „realności literatury nie podlegają definiowaniu" [5]. Wellek, z drugiej strony, używa definicji opisowych

[2] M. Weitz: *The Role of Theory in Aesthetics*. „The Journal of Aesthetics and Art Criticism" 15 (1956), s. 27—35. Przedruk w: *A Modern Book of Aesthetics: An Anthology*. Ed. M. Rader. Holt, Rinehart and Winston, New York 1960, s. 199—208; *Hamlet and the Philosophy of Literary Criticism*. Faber and Faber, London 1972.

[3] G. Watson, *The Study of Literature*. Allen Lane, The Penguin Press, London 1969.

[4] *Ibidem*, s. 37—39.

[5] *Ibidem*, s. 36 i 37. Podkreśl. D. W. F.

w celu wyjaśnienia znaczenia takich słów jak klasycyzm, romantyzm, realizm, symbolizm i inne nazwy okresów [6]. Według niego okresy to „nazwy systemów norm, które panują w literaturze w określonym momencie procesu historycznego". I dalej:

> Realizm jako pojęcie historyczne, to znaczy idea regulatywna, typ idealny, który może nie zostać wypełniony przez żadne konkretne dzieło i w każdym pojedynczym dziele będzie zmieszany z różnymi cechami, pozostałościami poprzednich okresów, zapowiedziami następnych lub całkiem indywidualnymi osobliwościami [7].

Terminy odnoszące się do okresów, chociaż związane z pewnymi dającymi się zauważyć faktami, są konstruktami niezbędnymi w każdej dyskusji historycznoliterackiej, jeśli dyskusja ta nie ma być niewyraźną rozmową o szczególe biograficznym, pojedynczych tekstach i emocjonalnych reakcjach. Przekonanie Watsona, że „wcale nie trzeba koniecznie wiedzieć, jaki jest romantyzm, aby móc powiedzieć, czym on jest" i że wskazanie na rzekomo romantycznych autorów okaże się wystarczające [8], przekonanie takie doprowadziłoby nas do zamilknięcia, efekty zaś naszych badań znieczuliło na krytyczne uwagi. Uchylenie definiowania pojęć literackich oznacza koniec systemowego podejścia do badania literatury.

Podobną krytykę publikacji Morrisa ogłosili J. Margolis, M. H. Abrams, Lee B. Brown i inni [9]. Margolis widzi sprzeczność w argumentacji Weit-

---

[6] Przyjmuję pogląd N. Reschera (*Introduction to Logic*. St. Martin Press, New York 1964, s. 30). Słowo „opisowa" jest użyte w taki sam sposób, jak to czyni E. Nagel w swej *The Structure of Science: Problems in the Logic of Scientific Explanation* (Wyd. 3. Routledge and Kegan Paul, London 1971, s. 83 i 349). Por. też wyjaśnienia K. R. Poppera (*Logika odkrycia naukowego*. Z angielskiego przełożyła U. Niklas. Warszawa 1977, s. 65), gdzie czytamy: „Zazwyczaj mówi się o »definicjach ostensywnych«. Oznacza to, że pewnemu pojęciu przypisuje się określone znaczenie empiryczne poprzez skorelowanie go z pewnymi przedmiotami należącymi do świata rzeczywistego". Por. też pogląd S. C. Peppera (*The Sources of Value*. University of California Press, Berkeley 1970, s. 280), że „definicja ostensywna jest, przy starannym analizowaniu, zawsze definicją opisową o opisie wyrażonym *implicite* zamiast *explicite*".

[7] R. Wellek, *Pojęcia i problemy nauki o literaturze*. Wybrał i przedmową poprzedził H. Markiewicz. Warszawa 1979, s. 216 i 341.

[8] Watson, *op. cit.*, s. 39.

[9] J. Margolis, *The Language of Art and Art Criticism*. Wayne State University Press, Detroit 1965. — M. H. Abrams, *What's the Use of Theorizing about the Arts*. W zbiorze: *In Search of Literary Theory*, s. 3—54. Abrams krytykuje również stanowisko W. Kennicka i S. Hampshire'a. — L. B. Brown, *Definition and Art Theory*. „The Journal of Aesthetics and Art Criticism" 27 (1968—1969), s. 409—417. — J. N. Findlay, *The Perspicuous and the Poignant: Two Aesthetic Fundamentals*. „British Journal of Aesthetics" 7 (1967), s. 3—19. W podobnym kierunku zmierza krytyka B. Langa (*The Form of Aesthetics*. „The Journal of Aesthetics and Art Criticism" 27 (1968—1969), s. 35—49) wobec poglądów W. Kennicka.

za. Z jednej bowiem strony sztukę uważa za logicznie niemożliwą do zdefiniowania, z drugiej zaś uważa sztukę za przedmiot doświadczenia. Abrams przekonująco dowodzi, że Weitz i inni „analitycy filozoficzni" twierdzą, że nie potrzebują teorii, a w rzeczywistości teorią się posługują. Lee B. Brown dostrzega nurty esencjalistyczne w teoretyzowaniu Weitza i broni przekonująco „uogólnienia opisowego" jako „rodzaju definicji całkowicie godnego uznania".

Teoria Wittgensteina o „podobieństwie rodzinnym" bliskich zjawisk, które pozornie nie mogą być objęte przez jedną definicję, nie przynosi pożytku badaniom literackim. Abrams słusznie podkreśla, że im bardziej różnorodna jest rodzina przedmiotów, „tym ważniejsze staje się — jeśli mamy mówić efektywnie — sprecyzowanie i ograniczenie naszego użycia terminu" [10]. Nie całkiem też jest jasne bez dalszego wyjaśnienia, jak rodzinę tekstów literackich można rozpoznać. Czy o tym, że tekst należy do tej rodziny, powinno się decydować równocześnie z zastosowaniem terminu „literatura"? To jednak nie jest ten przypadek, ponieważ jest to słowo świeżo ukute i w wielu językach nie ma odpowiednika. Pojęcie „podobieństwa rodzinnego" nie pomoże nam w rozróżnieniu odmiennych rodzajów przedmiotów i nie poprowadzi ku nowym odkryciom lub pojmowaniu. Ideał „prawdziwego i faktycznego określenia koniecznych i wystarczających właściwości sztuki" — poszukiwany i nie znaleziony przez Morrisa Weitza — trzeba zastąpić przez skromną próbę określenia granic korpusu materiałów, o których się mówi. Ten skromny zamysł i zwyczaj jasnego wykładania używanych znaczeń przynosi dużo więcej możliwości dalszego badania literatury niż powrót do nie wyjaśnionego „wskazywania", „patrzenia i dostrzegania".

Teoria podobieństwa rodzinnego zawdzięcza oczywiście swoje powodzenie faktowi, że pojęcie literatury ma różne znaczenia w różnych okresach i cywilizacjach. Jednakże różnica między tymi znaczeniami może być w dużej mierze wyjaśniona poprzez odwołanie do różnorakich warunków historycznych oraz właściwych konwencji kulturowych i literackich. Literatura z pewnością nie jest pojęciem statycznym, lecz powinna być określana w terminach zarówno synchronicznych, jak i diachronicznych. Dlatego właśnie J. Tynianow opisał literaturę jako „dynamiczną konstrukcję językową" [11]. Zamiast porzucać próby zdefiniowania literatury, w każdej z definicji literatury powinno się wziąć pod uwagę fakt, że pewne teksty w pewnym miejscu i czasie są akceptowane jako literackie, a w innym czasie i miejscu — nie [12]. Środki

---

[10] Abrams, *op. cit.*, s. 35—49.

[11] J. Tynianow, *Fakt literacki.* Przełożył M. Płachecki. W: *Fakt literacki*, s. 26.

[12] Por. stanowisko J. Mukařovskiego (*Wśród znaków i struktur. Wybór szkiców.* Wybór, redakcja i słowo wstępne J. Sławiński. Warszawa 1970, rozdz. *Estetyczna funkcja, norma i wartość jako fakty społeczne*, przełożył J. Baluch,

literackie zużywają się. Już Horacy zauważył, że „słowa giną, gdy się starzeją" [13]. Chiński traktat o poezji z III w. dowodzi podobnie jak Horacy, że poeta ucieka się do nowo utworzonych lub dawno zapomnianych wyrażeń [14]. Chociaż w różnym miejscu i czasie środki i konwencje literackie też mogą być różne, to stwierdzenie, że wszystkie one zmierzają ku wzmożonej percepcji, jest odpowiednim uogólnieniem. W różnych sytuacjach różne elementy mają jedną i tę samą funkcję literacką.

Zanim zostanie zaproponowana hipoteza robocza, która określi korpus materiałów literackich, trzeba jeszcze zrobić dwie wstępne uwagi prócz tej, że definicja literatury musi uwzględniać zarówno zmienną ewolucję pojęcia, jak i niezmienną funkcję literacką. Od Arystotelesa i Lu Chi do Romana Jakobsona i Michaela Riffaterre'a [15] jako medium literatury traktuje się język. W ciągu ostatnich 50 czy 60 lat najbardziej owocnym podejściem do języka, włączając w to język literatury, okazuje się badanie zarówno formy (*signifiant*), jak i treści (*signifié*) materiału językowego i poszerzenie tego badania na ich wzajemne związki. Można zatem twierdzić, że dystynktywne cechy literatury muszą odnosić się i do formy, i do treści tworzywa językowego. Faktycznie nie ma sposobu wykrywania specyficznego znaczenia literatury, dopóki nie ukaże się ono w jej formie, konwencjonalnych znaczeniach i innych wyraźnych wskazówkach.

Jeśli idzie o znaczenie literatury, ostatnia i płodna tradycja w nauce o literaturze kładzie nacisk na charakter fikcyjny jako niezbędne (chociaż nie wystarczające) wymaganie literatury [16]. Równie przekonujące jest zapatrywanie, iż nie mamy sposobu rozstrzygania o fikcyjności

---

s. 49): „to samo zjawisko, będące uprzywilejowanym nosicielem funkcji estetycznej w danym okresie, kraju itp., może być niezdolne do pełnienia funkcji estetycznej w innym okresie, kraju itp."

[13] *Classical Literary Criticism.* Ed. T. S. Dorsch. Penguin, Harmondsworth 1970, s. 80—81.

[14] Lu Chi (A. D. 261—303), *Rhymeprose on Literature (Wen-fu).* Transl. A. Fang. W zbiorze: J. L. Bishop (ed.), *Studies in Chinese Literature.* Harvard University Press, Cambridge, Mass., 1965, s. 8: „On wybiera słowa nie używane przez tysiąc pokoleń, wybiera rytmy nie wyśpiewane przez tysiąclecia".

[15] *Classical Literary Criticism,* s. 32 i 69. — Lu Chi, *op. cit.* s. 6. — R. Jakobson, *Poetyka w świetle językoznawstwa.* Przełożyła K. Pomorska. W zbiorze: *Współczesna teoria badań literackich. Antologia.* Opracował H. Markiewicz. T. 2. Warszawa 1976, s. 23—68. — M. Riffaterre, *Essais de stylistique structurale.* Transl. D. Delas. Flammarion, Paris 1971, s. 307.

[16] Na temat ostatnich ujęć tej pozycji zob. H. R. Jauss, *Literaturgeschichte als Provokation.* Suhrkamp, Frankfurt 1970, s. 177 i 240; fragmenty w: „Pamiętnik Literacki" 1972, z. 4. — J. Margolis, *Psychological and Logical Distinctions Respecting Fiction.* „The Journal of Aesthetics and Art Criticism" 27 (1968—1969), s. 255—261. — F. C. Maatje, *Literatuurwetenschap. Grondslagen van een theoric van het literaire werk.* Oosthhoek, Utrecht 1971, s. 16.

tekstu, jeśli on sam nie zawiera sygnałów wskazujących na jego fikcyjny charakter. Te sygnały mogą się zmieniać od wskazówki „powieść", „wiersz" lub „dramat" na stronie tytułowej aż po obecność metru lub rymu, monologu wewnętrznego lub *erlebte Rede* [mowy pozornie zależnej] czy w przypadku dramatu — takich typowych konwencji scenicznych jak scena, kurtyna, aktorzy, dialog i światła.

Oczywiście tekst literacki, będąc przede wszystkim fikcją, może zawierać odniesienia do społecznej rzeczywistości, w której żyjemy. Jednakże gdy Pierre Bezuchow mówi o Napoleonie, dominująca koncepcja *Wojny i pokoju* jako książki fikcyjnej nie ulega unicestwieniu. W gruncie rzeczy gdyby wszystko w powieści było fikcją, tekst byłby niezrozumiały dla czytelnika. Odniesienia do rzeczywistości historycznej i geograficznej, choćby nieuchwytne, są konieczne. Ponadto koncepcja fikcyjności nie znaczy, że tekst literacki nie ma związku z rzeczywistością, w której żyjemy. Mimo że nikt zajmujący się literaturą nie byłby skłonny sprawdzać, czy szczegóły opisane w powieści mają źródło w rzeczywistości (czy np. bohater A istotnie żył w mieście B, jak mówi opowiadanie), to słusznie podkreśla się, że powieść jednak zmierza do prawdy [17]. Cel ten wyraża tekst literacki jako całość. Sens odniesienia do Napoleona polega na tym, że informuje czytelnika o pewnych ideach Pierre'a Bezuchowa, a czytelnik powinien być poinformowany o tych ideach, aby móc rozumieć *Wojnę i pokój* jako powieść w swym całokształcie stanowiącą bezpośrednią odpowiedniość do naszego własnego sposobu życia i umierania.

Do wyjątków należą autorzy wątpiący, że fikcyjność jest niezbędnym składnikiem możliwej do przyjęcia koncepcji literatury. Współcześni autorzy marksistowscy mniej lub bardziej wyraźnie rezygnują z przekonania, że literatura nie może być rozumiana jako bezpośrednie odbicie społecznej rzeczywistości. „Ironia romantyczna, obecność autora i przełamanie iluzji mogą raczej wzmocnić i uwydatnić złudzenie fikcyjności" — pisze René Wellek w swym przychylnym komentarzu do *Logik der Dichtung* Käte Hamburger [18]. Lub jeszcze inaczej ujmując kwestię — środki przełamywania normy nie działają, jeżeli norma nie jest ciągle jeszcze żywa, jeśli zaś środki te działają, norma się utwierdza. Powieść autobiograficzna lub ufikcyjniony reportaż przełamują normę fikcyjności, aby wkroczyć w domenę historii, i odwrotnie, przełamują normę historyczności, aby wkroczyć w domenę literatury. Nie przeczą one jednak ani normom fikcyjności, ani normom historyczności. W gruncie rzeczy te nibyhybrydy mogą istnieć jedynie tak długo, jak długo

[17] Na temat ostatniego ujęcia dotyczącego tego stanowiska zob. H. N. Fügen, *Wstęp do antologii „Drogi socjologii literatury [Wege der Literatursoziologie]"*. Przełożył Z. Żabicki. „Pamiętnik Literacki" 1970, z. 1. Por. także V. Ehrlich, *Russian Formalism: History — Doctrine*. Mouton, s.-Gravenhage 1955, s. 179.

[18] Wellek, *op. cit.*, s. 339.

obowiązują fikcyjne i historyczne normy. Tzw. teatr dokumentalny, który przypadkowo przechował wiele tradycyjnych konwencji scenicznych, należy rozumieć w podobny sposób. Nie stanowi to na pewno zaprzeczenia fikcyjności jako składnika ogólnej koncepcji literatury.

Te wstępne uwagi były konieczne przed wysunięciem roboczej hipotezy koncepcji literatury. Wybrałem hipotezę roboczą w formie definicji opisowej brzmiącej następująco: literatura składa się z materiału językowego, który (a) jeśli chodzi o jego budowę, odchyla się od mowy codziennej i odnosi się do rzeczywistości fikcyjnej oraz (b) jest akceptowany przez odbiorcę jako powodujący wzmożoną percepcję. Drugi z wymienionych warunków będzie często znaczył, że tekst literacki musi się odchylać nie tylko od mowy codziennej, lecz także od aktualnych konwencji literackich, które jak zauważyliśmy, zużywają się.

Należy podkreślić, że proponowana definicja ma charakter hipotetyczny i ponieważ badanie literatury jest dyscypliną empiryczną, dobór słów musi ulec zmianie, skoro tylko fakty lub doświadczenie nas do tego zmuszą. W tym sensie nasza koncepcja literatury jest „otwarta", tak jak życzyłby sobie Morris Weitz, chociaż nie aprobujemy konkluzji, że należy zaniechać wszelkich prób wiodących ku definicjom. Zmiana hipotez jest postępowaniem jak najbardziej normalnym w badaniach empirycznych.

Można by znaleźć argumenty przeciw zaproponowanej formule. Jednym z nich mógłby być fakt, że nie zostały wyczerpująco przedstawione ani formalne, ani semantyczne aspekty literatury. W odpowiedzi na ten zarzut należy przypomnieć, że definicja opisowa powinna być przede wszystkim dystynktywna, a niekoniecznie wyczerpująca. Drugi zarzut mógłby być taki, że ostatnia część definicji odnosi się do sądu publiczności i staje się przez to kolista. Ponieważ jednak definicja ta wyjaśnia funkcję literacką jako powodującą wzmożoną percepcję, nie może być więc uważana za kolistą. Ponadto odniesienie do sądu odbiorców wydaje się nieuniknione, jeśli chce się wziąć pod uwagę niezaprzeczalne zjawisko literackiej ewolucji. Kwestia, o czyj sąd będzie chodziło — czy rówieśników autora, czy współczesnego czytelnika — oraz związane z tym sprawy będą rozpatrywane w rozdziale 2.

1.b. Koncepcja teorii literatury. Ze względu na jasność wywodu będziemy tutaj rozważać tylko te teorie literatury, które rozwiązują pojęcie literatury w sposób współbrzmiący z zaproponowaną definicją. Chociaż wiele szkół teorii i krytyki literackiej nie definiuje wyraźnie swego pojmowania literatury, można mieć pewność, że większość XX-wiecznych teorii literatury nie przeczy podanej hipotezie roboczej. Stosuje się to nie tylko do formalizmu rosyjskiego, strukturalizmu czeskiego i Nowej Krytyki, lecz również do krytyki T. S. Eliota i F. R. Leavisa, zarówno do *werkimmanente Interpretation, la Nouvelle Critique,* poetyki generatywnej, jak i marksistowskiej krytyki literac-

kiej. Oczywiście różne szkoły kładą nacisk na różne aspekty proponowanej definicji i czasem jeden lub więcej elementów jest pominiętych zupełnie lub tylko ukazanych *implicite*, chociaż o ile wiem, nigdy jawnie nie zaprzeczanych.

Lecz czym jest teoria? Można oczywiście podpisać się pod ujęciem René Welleka, według którego

> „teoria literatury" jest nauką o podstawowych pojęciach, kategoriach, kryteriach itp. literatury, podczas gdy nauka o konkretnych dziełach jest albo „krytyką literacką", albo „historią literatury" [19].

Jeśli jednak stosuje się ściślejszą koncepcję teorii i przyjmuje za C. G. Hempelem, że „teorie zazwyczaj wprowadza się wówczas, gdy wcześniejsze badanie klasy zjawisk ujawnia system ujednoliceń, które można wyrazić w formie praw empirycznych" [20], to zastanawiające jest, czy istnieje w ogóle jakaś teoria literatury oprócz skrajnie szablonowych lub po prostu programowanych stwierdzeń.

Podstawowym zagadnieniem jest oczywiście to, do jakiego stopnia hipotezy odnoszące się do literatury są formułowane z nastawieniem na uniwersalną lub co najmniej ogólną wartość. Pobieżny przegląd wyników w tym względzie jest tak rozczarowujący, że zastanawia to, czy kiedykolwiek hipotezy te doprowadzą do przyzwoitej teorii [21]. Teoretyk literatury może tylko szczycić się oznaczaniem nazw pewnych zjawisk lub grup zjawisk (metry, rymy, figury stylistyczne, struktury narracyjne, rodzaje, definicje okresów, normy, konwencje, kody), lecz wzajemny związek tych zjawisk zbyt często przejawia dowolność i przypadkowość. Konwencje grają główną rolę w literaturze i rzadko zachowują się logicznie. Jeśli Max Rieser ma rację, mówiąc, że „prawo formy lub porządku czy struktury, które wytwarza dzieło sztuki, nie jest logiczne w swym charakterze, a bardziej jest pokrewne prawom procesów naturalnych, procesów życia" [22] — nie powinniśmy zatem polegać wyłącznie na rozwijaniu ogólnych hipotez i opartych na nich logicznych wniosków.

Z drugiej strony nie należy zbyt łatwo rezygnować z celu wyrażania powszechnie ważnych hipotez. Rozważając temat: „wczorajsze śmiałe metafory są dzisiejszymi kliszami", Artur Koestler ostatnio stwierdził,

---

[19] *Ibidem*, s. 11.

[20] C. G. Hempel, *Philosophy of Natural Science*. Prentice Hall, Englewood Cliffs, N. J., 1966, s. 70.

[21] Por. konkluzję T. A. van Dijka (*Some Aspects of Text Grammars: A Study in Theoretical Linguistics and Poetics*. Mouton, The Hague and Paris 1972, s. 177—178): „W tej chwili chcemy jedynie podkreślić, że wymaganie uogólnień w poetyce nie jest spełniane. Nie mamy praw ani reguł formułujących właściwości ogólne, dopuszczające jedynie uniwersalny charakter, a nawet jeśli je mamy, np. w teorii narracji, nie są one dostatecznie wyraźne, aby można je było sprawdzić".

[22] M. Rieser, *Problems of Artistic Form: The Concept of Art*. „The Journal of Aesthetics and Art Criticism" 27 (1968—1969), nr 3, s. 262.

że prawo malejących powrotów stosuje się także do literatury. Dowodzi on, że „zużywanie się" słów jest nieuchronną konsekwencją właściwości naszego systemu nerwowego. Zjawisko nazywane przez psychologów „przyswojeniem" ma tę samą neurologiczną podstawę [23]. Chociaż argument ten może wydawać się przekonujący, to jednak prawo Koestlera nie określa dokładnie, kiedy powroty będą malały, i dlatego nie ma wartości orzekającej. Jest to prawo niefalsyfikowalne. Równie dobrze można by dowodzić, że każdą fazę powrotów malejących poprzedza faza powrotów wzrastających. Nowa metafora musi być najpierw przyjęta przez coraz liczniejszą publiczność, zanim jej powroty zmaleją. Prawdopodobnie jest jeszcze zbyt wcześnie na poszukiwanie uniwersalnych praw empirycznych w literaturze i można wręcz podejrzewać, że nie zostaną one nigdy wykryte.

Dążenie do uniwersalnej ważności jest w dużym stopniu wytworem nauk przyrodniczych, podobnie jak koncepcja teorii Hempela. Nawet jeśli zdecydowanie podpisać się, jak to czynimy, pod Popperowską obroną „jedności metody" [24], nie wynika stąd, że ta jedna metoda zaprowadzi nas równie daleko we wszystkich dyscyplinach. „Jedność metody" nie zaprzecza oczywiście istnieniu odmiennych metod badań w różnych dyscyplinach, lecz odnosi się do zastosowania jednej metody falsyfikacji i tymczasowego potwierdzenia hipotez we wszystkich dyscyplinach. W badaniu literatury te hipotezy będą miały często skromny charakter i ograniczą się do ustalenia pojedynczych faktów autorstwa, chronologii, wpływu, recepcji, narzędzi literackich i interpretacji. Chociaż do tej pory te hipotezy dotyczą indywidualnych faktów, muszą się stosować do ogólnych reguł i czynników, jeśli chcą cokolwiek w ogóle wyjaśnić.

Aby uniknąć ślepego zaułka hermeneutyki spod znaku *werkimmanente Interpretation,* teoria literatury musi stworzyć zasób uniwersalnych lub przynajmniej ogólnych pojęć, dzięki którym można wyjaśniać poszczególne fakty [25]. Mimo że nie możemy wykryć ogólnych praw o jakimkolwiek znaczeniu, z pewnością będziemy mogli się przekonać, że literaturę określają relacje mające charakter uniwersalny, w tym relacja między oryginalnością a tradycją, formą i znaczeniem, fikcyjnością i rzeczywistością, nadawcą i odbiorcą, kombinacją i selekcją materiału. W tych parach, których liczba może być większa, co najmniej jeden element jest uwarunkowany historycznie. Wszelka teoria literatury powinna brać to pod uwagę. Teoretyzowanie redukujące literaturę

[23] A. Koestler, *Literature and the Law of Diminishing Returns.* „Encounter" 34 (1970), nr 5, s. 38—46.

[24] K. R. Popper, *The Poverty of Historicism.* Routledge and Kegan Paul, London 1969, s. 130—143.

[25] Por. H. Seifert, *Einführung in die Wissenschaftstheorie.* T. 1. C. H. Beck, München 1972, s. 210: „Należy znaleźć czynniki ogólne, które wyjaśniają to, co indywidualne".

do abstrakcyjnej, ahistorycznej formy i próbujące na tej podstawie sformułować uniwersalne prawa, znajduje się jak dotąd w sferze projektów. Z drugiej strony hermeneutyczna krytyka literacka, jako dotycząca jedynie interpretacji pojedynczych dzieł i uchylająca wszelkie uogólnienia, również nie ułatwia naszego rozumienia procesu literackiego. Jedyną otwartą drogą dla przyszłego rozwoju naszej dyscypliny jest tworzenie ogólnych koncepcji i modeli dopuszczających pojedyncze odstępstwa i uwzględniających historyczne podłoże całej literatury. Sensowna dyskusja o składnikach literatury i historii literatury wydaje się niemożliwa bez konceptualizacji i uogólniania. Taka dyskusja jest celem każdego, kto pragnie utrzymać ten szczególny sposób komunikacji, jakim jest literatura, i stworzyć maksimum możliwości dla jej tworzenia.

2. Rozróżnienie interpretacji i wartościowania. Zrozumiałą reakcją na historyzm niemiecki jest to, że różni badacze podkreślają niemożność lub przynajmniej nieprzydatność oddzielania wyjaśniania znaczenia (interpretacji) od oceniania (wartościowania). Historyzm lub relatywizm historyczny jest rozumiany tutaj jako ujęcie indywidualizujące, które interpretuje i ocenia zjawiska historyczne pewnego okresu na podstawie norm i w stosunku do innych zjawisk historycznych tego okresu [26]. Jednym z najważniejszych argumentów przeciwko metodzie historyzmu było przekonanie, że nigdy nie da się zrekonstruować norm historycznych w sposób niezawodny i nawet jeśli taka rekonstrukcja byłaby w ogóle możliwa, sąd wartościujący oparty na tych normach byłby bez sensu dla współczesnego czytelnika. Historyzm określał wartość dzieła sztuki w stosunku do jego historycznego kontekstu oraz dążył do zredukowania jego ważności do momentu jego powstania.

Często notuje się krytykę tego stanowiska dokonaną przez Wolfganga Kaysera. Cytując artykuł Karla Viëtora z 1945 r., Kayser oburza się na skrajne historyzowanie *geistesgeschichtlicher Schule*, ponieważ „obniżyło się wyczucie jakości artystycznej, a wraz z nim podupadła ocena krytyczna" [27]. Kayser broni rozdzielenia literatury i historii:

> Interpretacja utworu ⟨...⟩ jest zorientowana na dzieło sztuki i wymaga specjalnego nastawienia na to, co poetyckie, nastawienia istotnie różnego od historycznego [28].

Sąd krytyczny według Kaysera powinien być ustanowiony w interpretacji i poprzez nią. Jego słuszne przekonanie, że każdy system wartościowania jest oparty *explicite* lub *implicite* na teorii literatury i że

---

[26] Ta definicja oparta jest na pojęciu historyzmu F. Meineckego, *Die Entstehung des Historismus*. T. 2. R. Oldenbourg, München und Berlin 1936.

[27] W. Kayser, *Ocena dzieła literackiego a jego interpretacja*. Przełożyła O. Dobijanka-Witczakowa. W zbiorze: *Współczesna teoria badań literackich*, t. 1, s. 244.

[28] *Ibidem*, s. 256.

każdy interpretator jest wytworem swego czasu, nie skończyło się jednak relatywizmem [29]. Kayser raczej niekonsekwentnie broni takiej metody interpretacji, która pozornie nie zmierza ku jakiejkolwiek ocenie w ogóle, lecz próbuje wykryć jedność napięć (*Einstimmigkeit*) w dziele literackim. Założeniem jego jest oczywiście jedność jako cecha dystynktywna sztuki, a zatem podstawowe kryterium w odpowiednim systemie ocen. Chociaż Kayser przynajmniej raz [30] wyraził to jasno, to jego wielokrotnie wypowiadany pogląd, że interpretacja wystarczająco gwarantuje wartościowanie i że dzieło literackie powinno ujawniać kryteria, według których ma być wartościowane, dążył raczej do zatarcia różnicy między interpretacją i wartościowaniem. Jak bowiem powiedział Kayser, „ocena jest zawarta w interpretacji" [31]. W Europie podobne poglądy wyrażali E. Staiger [32], H. P. H. Teesing [33] i wielu innych.

Podobne dążenie do utożsamiania interpretacji i wartościowania można odnaleźć w krytyce amerykańskiej, chociaż historyczny relatywizm nigdy nie uzyskał silnego poparcia w Nowym Świecie i dlatego też nie wywołał silnej reakcji. To może być rzeczywiście powód przedłużania się w Stanach Zjednoczonych dyskusji o historyzmie [34]. To także wyjaśnia, dlaczego Austin Warren wyraża się o tej sprawie raczej powściągliwie, przyjmując, że „jakkolwiek na pewno da się oddzielić wyjaśnianie sensu (*Deutung*) od oceny wartościującej (*Wertung*), w »krytyce literackiej« podział ten rzadko bywa i może być praktykowany" [35]. Warren dodaje, że wyjaśnianie poezji łatwo przemienia się w jej ocenianie, ocenianie podczas analizowania. Jako przykład wspomina on eseje Eliota, choć słowa „wyjaśnianie poezji" najwyraźniej odnoszą się do znanej książki Cleantha Brooksa i Roberta Penn Warrena [36]. René Wellek

---

[29] *Ibidem*, s. 249: „Każda teoria oceny opiera się na teorii poezji, a nawet na estetyce, niezależnie od tego, czy się o niej mówi, czy nie". *Ibidem*, s. 258: „Jednakże to, że uznajemy pewną zależność interpretatora od epoki, nie oznacza jeszcze, iż popadamy w zupełny subiektywizm i relatywizm".

[30] *Ibidem*, s. 249—250: „Druga metoda, o której wypada teraz mówić, początkowo nie zmierza do oceny. Traktuje ona dzieło jako całość — jest to częścią tego jej sposobu pojmowania utworu poetyckiego — i dąży do zrozumienia i ujawnienia struktury tej całości. Postępowanie takie nazywa po prostu interpretacją".

[31] *Ibidem*, s. 254.

[32] E. Staiger, *Sztuka interpretacji*. Przełożyła O. Dobijanka-Witczakowa. W zbiorze: *Współczesna teoria badań literackich*, t. 1, s. 219—222.

[33] H. P. H. Teesing, *O stanowisku interpretatora*. Przełożył A. Sąpoliński. „Pamiętnik Literacki" 1977, z. 4.

[34] R. H. Pearce, *Historicism Once More: Problems and Occasions for the American Scholar*. Princeton University Press, Princeton, N. J., 1969. — W. Morris, *Toward a New Historicism*. Princeton University Press, Princeton, N. J., 1972.

[35] R. Wellek, A. Warren, *Teoria literatury*. Przekład pod redakcją i z posłowiem M. Żurowskiego. Warszawa 1970, s. 343.

[36] C. Brooks, R. P. Warren, *Understanding Poetry*. Holt, Rinehart and Winston, New York 1961.

znacznie bardziej świadomy — tak jak niemiecki historyzm — ujemnych skutków, jakie może spowodować oddzielenie krytyki i oceny, prezentuje nieco dosadniejsze stanowisko. Krytyka nie może być nigdy wyizolowana. „[...] w żaden sposób nie można uchylić się od oceny, od naszej własnej oceny"; „Ocena wyrasta z rozumienia, poprawna ocena z poprawnego rozumienia" [37].

Doktryna nierozdzielności interpretacji i wartościowania traci dużo ze swej siły, gdy bierze się pod uwagę dzieła literackie minionych wieków lub różnych cywilizacji. Gdy Kayser dalej słusznie uważa, że badanie uwarunkowań historycznych jest koniecznym przygotowaniem do interpretacji literackiej, Wellek zdaje się nie dostrzegać problemów, jakich może dostarczyć czytelnikowi tekst dawniejszy, gdy mówi, że „nie musimy odgadywać, *»wie es eigentlich gewesen«*, ponieważ bezpośrednie doświadczenie ukazuje, jak się rzeczy mają" [38]. Zbyt chętnie podtrzymuje on błędną tezę Eliota, według której „cała literatura europejska od Homera począwszy stanowi zjawiska istniejące jednocześnie i tworzy jednoczesny system" [39]. Z tym poglądem łączy Wellek nazwę „perspektywizm", który „uznaje istnienie jednej poezji, jednej literatury, porównywalnej we wszystkich okresach" [40]. Można się zgodzić z takim stanowiskiem, gdyż w gruncie rzeczy jest to niezbędne założenie każdego badacza literatury porównawczej. Jednakże jest to założenie, które bez dalszego opracowania nic nie rozwiązuje, stawia natomiast problem tego, jak powinna być określona koncepcja jednej scalonej literatury. A zaakceptowanie tego stanowiska, co właśnie czynimy, nie oznacza, że powinno się zaakceptować całą jego zawartość: pomniejszające spojrzenie na rekonstruowanie literatury jako chęć wkroczenia w mentalność i przekonania minionych wieków, defetystyczne odrzucenie metod nie zapewniających trwałych wyników, bezwzględne trzymanie się estetycznych imperatywów w obawie przed anarchią wartości [41]. Wellek, powtarzając ostrzeżenie, że relatywizm historyczny wiedzie do anarchii wartości, nie docenia faktu, że sam relatywizm przedstawia zasadniczą wartość. Liczni badacze będą jednak podawać w wątpliwość jego założenie, że imperatywy etyczne i estetyczne są i powinny być u podstaw naszej metody.

Obrona ta nie ma na celu przywrócenia historyzmu. Historyzm pozbawia badacza literatury możliwości wypowiadania własnych sądów, podczas gdy ten bardziej niż ktokolwiek inny wydaje się do tego uprawniony. Czysto historyczne podejście uniemożliwia badaczowi literatury

---

[37] Wellek, *op. cit.*, s. 25, 26.

[38] Wellek, Warren, *op. cit.*, s. 52.

[39] T. S. Eliot, *The Sacred Wood: Essays on Poetry and Criticism.* Methuen, London 1960, s. 49. Cytowane w *Teorii literatury* Welleka i Warrena, s. 348.

[40] Wellek, Warren, *op. cit.*, s. 52.

[41] Wellek, *op. cit.*, s. 25—26.

aktywne uczestniczenie we współczesnym społeczeństwie. Równie negatywnym skutkiem relatywizmu historycznego jest to, że historię literatury można pojmować jako serię wyizolowanych okresów nie mających związku, a często także znaczenia dla teraźniejszości.

Z drugiej strony trudno pojąć, jak perspektywiczne widzenie literatury może oddać sprawiedliwość współczesnym i dawnym tekstom literackim z obcych kultur, w których panują odmienne tradycje i ideologie. Nasza dyscyplina żąda, abyśmy dociekali, co literatura (określona przez naszą hipotezę roboczą) znaczy w Mezopotamii, Afryce, Indiach i Japonii, jeśli pragniemy uniknąć zarzutu europocentrycznego uprzedzenia oraz zachować prawo uniwersalności. Oznacza to, że będziemy zmuszeni badać, jakie teksty są akceptowane jako literackie przez czytelników z całkowicie obcej kultury. Będziemy musieli badać ich sposoby wartościowania tekstów i rekonstruować ich systemy wartości, strzegąc równocześnie przed interferencją nasz własny system wartości. Kiedy struktury owych obcych systemów wartości zostaną ustalone, wówczas można je będzie porównywać z innymi systemami wartości, łącznie z naszym własnym. Konfrontacja owych systemów wartości wydobędzie zarówno różnice, jak i podobieństwa. Taka konfrontacja może ujawnić względność naszego własnego systemu wartości i dostarczyć rozwiązań alternatywnych oraz zachwiać nawykiem etnocentryzmu. Metodę tę można nazwać relatywizmem kulturowym [42]. Ustalenie kulturowych przestrzeni, których literaturę można podporządkować badaniom porównawczym, często będzie dowolnej natury. W jednym społeczeństwie można interpretować dwie lub więcej współistniejących kultur; może być również realne analizowanie systemów wartości następujących po sobie faz jednej i tej samej kultury.

Ostatnio doktryna nierozłączności wartościowania i interpretacji jest kwestionowana przez Monroe C. Beardsleya, H. D. Hirscha juniora i innych [43]. Nadto oddzielenia interpretacji dzieła literackiego i sądu o jego wartości można bronić dzięki analogii do znanego w językoznawstwie rozróżnienia między osią kombinacji i osią wyboru [44]. Interpretacja zajmuje się głównie syntaktyczną i semantyczną przyległością tekstu; wartościowanie pośród innych spraw jest uwikłane w zasady wyboru, na podstawie których tekst jest zorganizowany (system wartości autora), i w kryteria leżące u podstaw sądu czytelnika (łącznie z jego własnym systemem wartości) [45]. Wartościowanie jest sądem szczególnego wyboru.

---

[42] D. W. Fokkema, *Cultural Relativism and Comparative Literature.* „Tamkang Review" 3 (1972), nr 2, s. 59—72.

[43] M. C. Beardsley, *The Possibility of Criticism.* Wayne State University Press, Detroit 1970. — Hirsch, Jr., *op. cit.*

[44] Jakobson, *op. cit.*, s. 34.

[45] Por. Riffaterre, *op. cit.*, s. 326.

Istnieje słuszny powód długotrwałego powodzenia doktryny nierozłączności interpretacji i wartościowania bronionej przez perspektywistów i krytyków marksistowskich. Obie grupy działają pod wpływem *credo* historyzmu i toczą jako takie sprawiedliwą wojnę. Niestety jednak żadna z tych dwóch szkół krytyki nie chce badać i omawiać statusu swych własnych wartości. W gruncie rzeczy obie grupy działają na podstawie imperatywów etycznych i estetycznych. Lecz gdy nie żyje się w państwie totalitarnym ani w czasie wojny, z trudem można kontynuować obronę tak dogmatycznego podejścia. Odkrywanie światów innych niż Europa trwa dostatecznie długo, aby to odczuć w dziedzinie tak zawiłej jak badanie literatury.

Toteż dawne i dzisiejsze wartościowania oraz leżące u ich podstaw historyczne lub obecne systemy wartości należy poddać dokładnemu zbadaniu. Jest to niezbędny współczynnik aktualnego przewartościowania wartości.

3. Sposób wartościowania. Zasługę uświadomienia nam problemu wartościowania literatury trzeba przypisać, pośród innych szkół, czeskiemu strukturalizmowi, a w szczególności Janowi Mukařovskiemu [46], który odróżnia znakomicie funkcję estetyczną od normy i wartości. Normę estetyczną Mukařovský widzi jako miernik wartości estetycznej; jako taka, zmierza do nieograniczonej ważności [47]. Mimo to norma estetyczna, tak jak funkcja i wartość estetyczna, jest dynamiczna i podatna na zmianę. W pracach Mukařovskiego znaczenie słowa „norma" może sięgać od „konwencji" do „kryterium" i „systemu selektywnego".

> Na pierwszy rzut oka mogłoby się zdawać, że problematykę wartości estetycznej wyczerpały rozważania o estetycznej funkcji — jako sile — która wartość tę tworzy, i o normie — regule — przy pomocy której jest ona mierzona [48].

Słowo „norma" wolelibyśmy zastrzec dla niewątpliwych podstawowych kryteriów normatywnego systemu wartości.

Mimo że odkrycia szkoły praskiej mogą wiele wyjaśnić, kilka ważnych kwestii pozostaje nie rozwiązanych. Jak różnorodne normy i wartości mogą być odróżniane i opisywane tak, aby stały się wzajemnie porównywalne? Jak systemy wartości leżące u podstaw literatury mogą być same przez się wartościowane? I czy możliwe jest dojście do etapu, na którym wartościowanie systemów wartości może osiągnąć taki stopień precyzji, jaki jest powszechny w naukach przyrodniczych?

Począwszy od Deweya, Stany Zjednoczone mają wielką tradycję empirycznego badania wartości. Badania sprawdzalności sądów wartościu-

---

[46] Mukařovský, *Wśród znaków i struktur.*
[47] *Ibidem*, s. 69.
[48] *Ibidem*, s. 98.

jących sprawiły, że Dewey zdecydował się na rozróżnienie między osądem [*judgement*] i wartościowaniem [*evaluation*] z jednej strony a „zwykłym lubieniem, pieszczeniem, upodobaniem, ukochaniem itd." z drugiej strony, przy czym rozróżnienia te były objęte znaczeniem słowa „wartościujący [*valuing*]". Dewey zainteresował się tylko pierwszym [49] i ta tradycja pozostaje żywa do dziś. Chociaż empirycy często różnili się w bronieniu „obiektywności" sądów wartościujących i proponowaniu środków weryfikacji, zdawali się zjednoczeni w przekonaniu, że jak to wyraził Philip Blair Rice,

> sądy badacza są sprawdzalne o tyle, o ile możemy odkryć w pracy, którą się on zajmuje, formalne i inne właściwości, ku którym przyciąga on naszą uwagę, i możemy doznać lub zawieść się w doświadczaniu tego samego rodzaju wartościujących reakcji jak te, które relacjonuje badacz [50].

Rozłączność gwarantowanego sądzenia i bezpośredniego wartościowania drogą zwyczaju lub intuicji występuje również w pracy Stephena Peppera, który opisał wartościowanie „jako realizację dobrze uzasadnionych decyzji w sprawach ludzkich" [51]. Ten i wiele innych poglądów Pepper zawdzięcza R. B. Perry'emu i C. I. Lewisowi [52]. Ostatnim podsumowaniem amerykańskiej teorii wartości jest *Introduction to Value Theory* Nicolasa Reschera [53]. Rescher również kładzie nacisk na intelektualne aspekty wartościowania kosztem ich możliwego pochodzenia emocjonalnego. Może o tym świadczyć jego definicja wartości jako „hasła mogącego zapewnić racjonalizację działania" [54].

To nie znaczy, bym popierał lekceważenie emotywnego pochodzenia wielu wartościowań, lecz jeśli dąży się do sensownej dyskusji o wartościowaniu literatury, trzeba stworzyć model pozwalający na ścisłe przedstawienie procesu wartościowania. Taki model powinien uwzględniać wartościujący podmiot oraz wartościowany przedmiot, a także kryteria lub wartości, na których podłożu spoczywa sąd wartościujący.

---

[49] J. Dewey, *Further as to Valuation as Judgement.* „The Journal of Philosophy" 40 (1943), s. 543—552, zwłaszcza s. 543.

[50] Ph. B. Rice, *Quality and Value.* „The Journal of Philosophy" 40 (1943), s. 337—348.

[51] S. C. Pepper, *The Sources of Value.* University of California Press, Berkeley 1970, s. 14. Podkreślenie D. W. F.

[52] R. B. Perry: *General Theory of Value: Its Meaning and Basic Principles Construed in Terms of Interest.* Longmans, Green and Co., New York 1926; *Realms of Value: A Critique of Human Civilization.* Harvard University Press, Cambridge, Mass., 1954. — C. I. Lewis, *An Analysis of Knowledge and Valuation.* Open Court, La Salle, Ill., 1962.

[53] N. Rescher, *Introduction to Value Theory.* Prentice Hall, Englewood Cliffs, N. J., 1969.

[54] *Ibidem,* s. 9. Podkreśl. D. W. F. Pełna definicja brzmi następująco: „Wartość przedstawia hasło będące w stanie zapewnić usensowienie działania poprzez skupienie pozytywnego nastawienia wobec znacząco korzystnego stanu rzeczy".

Przyjęcie pewnych kryteriów dla rozstrzygnięcia tej kwestii nie powinno być wolne od krytyki. Te kryteria niezależnie od ich pochodzenia i statusu zdają się rzeczywiście grać kluczową rolę we wszelkim rozpatrywaniu sądów wartościujących. Joseph Margolis uważa, że sądy wartościujące można obronić dzięki argumentom odwołującym się do kryteriów. Wierzy on rzeczywiście, że sąd estetyczny może być obiektywny z racji podobieństwa między sądami estetycznymi a obiektywnymi stwierdzeniami [55]. Chociaż odwołanie się do „obiektywności" podlega krytyce [56], to podobieństwa między sposobem budowy sądów estetycznych i stwierdzeń obiektywnych są oczywiste. Już w 1944 r. Felix Kaufmann pisał, że

> porównanie między epistemologicznymi i etycznymi lub estetycznymi doktrynami ujawnia paralelizm tez i dostarcza dowodów ⟨...⟩. W tym względzie istnieje zgodność dość daleko sięgająca w logiczną strukturę problemów [57].

Należy starannie zbadać, do jakiego stopnia ów paralelizm rzeczywiście istnieje. Jeśli paralelizm ten jest zupełny lub prawie zupełny, wówczas bezpodstawny jest pesymistyczny pogląd, że w kwestiach wartości nie będziemy mogli nigdy lub prawie nigdy przekonać kogoś mającego przeciwną opinię [58], aczkolwiek o ile wiem, dyskusja o paralelizmie między strukturą stwierdzeń obiektywnych a sądami wartościującymi będzie ujawniać nie tylko podobieństwa, lecz i różnice.

Ważną kwestią w teorii wartości jest, czy wartość jest właściwością przedmiotu, czy ustaloną normą abstrakcyjną. Z tą kwestią związany jest problem wartości wewnętrznej, który jak na razie został pozornie rozwiązany przez zaprzeczenie możliwości uzasadnienia wartości wewnętrznej. Monroe C. Beardsley, który definiuje wartość wewnętrzną jako wartość ze względu na nią samą, relacjonuje, że niektórzy filozofowie rozważają przyjemność jako wartość wewnętrzną albo jako jedną z możliwych wartości wewnętrznych [59]. Tradycja rozróżniania między intelektualnym wartościowaniem a emotywnym upodobaniem (z pomijaniem tego drugiego), tradycja, która wywodzi się od Johna Deweya, gra pewną rolę w rozumowaniu Beardsleya. Dewey przy wielu okazjach

---

[55] J. Margolis, *The Language of Art and Art Criticism.* Wayne State University Press, Detroit 1965.

[56] I było krytykowane przez G. Sircello, *Subjectivity and Justification in Aesthetic Judgements.* „Journal of Aesthetics and Art Criticism" 27 (1968—1969), s. 3—12.

[57] F. Kaufmann, *Methodology of the Social Sciences.* Oxford University Press, London 1944, s. 128.

[58] A. C. Graham, *The Problem of Value.* Hutchinson University Library, London 1961, s. 97. — P. Caws, *Science and Theory of Value.* Random House, New York 1967, s. 64.

[59] M. C. Beardsley, *Intrinsic Value.* „Philosophy and Phenomenological Research" 26 (1965—1966), s. 1—18.

stwierdzał, że „jedynie wtedy, gdy pojawiają się warunki, które powodują zrodzenie się wątpliwości co do ich wartości ⟨...⟩, są one osądzane" [60]. Beardsley podkreśla, że będziemy sądzić tylko wówczas, gdy znajdziemy się w „problematycznej sytuacji" Deweya, sytuacji, w której pewne cele są wątpliwe, a inne są traktowane jako ustalone chwilowo. Beardsley słusznie zauważa, że jeśli wszelka wartość byłaby w tej sytuacji całkowicie zakwestionowana, nie byłoby można w ogóle o niczym decydować: „Tylko w pewnych warunkach prowizorycznie przyjętych wartości możemy rozstrzygać lub choćby pytać, czy inne przedmioty są wartościowe, czy nie". Konkluduje, że w naszym, naturalnie, świecie wielu ludzi może czynić coś ze względu na samą rzecz i doświadczać tym sposobem wielu radości. „Lecz nie mogą oni usprawiedliwić zwykłym poszukiwaniem radości czynienia jakiejś rzeczy dla niej samej" [61]. Możemy wnioskować, że jeśli wartość wewnętrzna w ogóle istnieje, to wymyka się racjonalnej dyskusji i dlatego też nie poddaje się żadnemu badaniu naukowemu.

Różnica między pozytywistycznym widzeniem wartości jako właściwości przedmiotu a idealistyczną koncepcją wartości jako założonej z góry normy została też rozwiązana kompromisowo. Obecnie istnieje duża zgodność co do tego, że wartość ma charakter relacyjny. Wartościowanie opiera się na kryteriach biorących pod uwagę cechy wartościowanego przedmiotu, a cechy te można poznać, jeśli poznawalny jest sam przedmiot. Można przyjąć za P. B. Rice'em, że postrzegana wartość nie jest niewypowiedziana, ponieważ artysta artykułuje ją podczas jej realizowania, ani nie jest nieanalizowalna, ponieważ osiągającemu powodzenie badaczowi udaje się wyśledzić specyficzne czynniki wartości estetycznej u ich źródeł [62]. Rescher posuwa się aż do twierdzenia, że wartość ma podłoże obiektywne i może zostać oszacowana dzięki kryteriom pozaosobowym, których może się nauczyć osoba szacująca [*evaluator*] [63].

Lecz cóż jest prymarne — poznawalne cechy wartościowego obiektu czy kryteria wartościujące? Rescher rozstrzyga, że w niektórych przypadkach wartość tkwi obiektywnie w fundujących ją cechach, a w innych przypadkach drobiazgi (takie jak używane znaczki pocztowe) są bytami wartościowanymi na podstawie kryteriów subiektywnych [64].

Tę kwestię można jednak rozstrzygnąć w inny, choć bardziej okrężny sposób, poprzez zwrócenie się ku problematyce indukcji i dedukcji. Normatywny system wartości akceptujący pierwszeństwo wrodzonych

---

[60] Dewey, *op. cit.*, s. 550.
[61] Beardsley, *Intrinsic Value*, s. 7, 12.
[62] Rice, *op. cit.*, s. 347.
[63] Rescher, *Introduction to Value Theory*, s. 56.
[64] *Ibidem.*

lub danych inaczej norm może być porównany do teorii dedukcji. Kryteria (normy), na których opierają się decyzje wartościujące, mają ten sam status co aksjomaty w teorii dedukcji. Oczywiście z norm można wywieść pomocnicze kryteria instrumentalne, tak jak jeden lub więcej aksjomatów może dać podstawę nowym twierdzeniom stanowiącym pochodne tych aksjomatów. Mimo że normatywne systemy wartości są zwykle motywowane przez dogmatyczną wiarę, to nie wydają się całkowicie dowolne. A w gruncie rzeczy są one niezbędne połowie świata. Ma to oczywiście związek z ich dogmatyczną podstawą, lecz także z faktem, że okazują się one możliwe, przynajmniej do pewnego stopnia i w ramach z góry założonego ograniczonego zakresu. Podobnie teorie dedukcyjne jako te, które należą do dziedziny matematyki lub logiki, nie są dowolnym nagromadzeniem aksjomatów i derywatów, lecz starannie obranymi systemami, często dobrze służącymi naukom empirycznym. Normy i pochodne kryteria instrumentalne normatywnego systemu wartości kształtują podstawę sądów wartościujących w ten sam sposób, w jaki aksjomaty i ich derywaty znajdują się u podłoża wniosków matematycznych lub logicznych [65]. Można to przedstawić w następujący sposób:

Model dedukcyjny:

aksjomaty	— derywaty	— wnioski
normy	— wyjściowe kryteria oceniające	— sądy wartościujące

Podobny paralelizm istnieje między indukcyjnymi modelami nauk empirycznych a empiryczną teorią wartości. Tutaj zracjonalizowanie pierwszeństwa (kryterium, wartość) opiera się na sądach wartościujących (lub zapisie stwierdzeń relacjonującym odczuwaną wartość), podczas gdy hipotezy naukowe są uzasadniane przez obserwację (lub zapis stwierdzeń relacjonujący te obserwacje). System kryteriów wartościujących wytwarza system wartości; funkcjonujący system wartości, istotnie selekcjonując, można nazwać „systemem selektywnym" (norma Mukařovskiego) [66]. System hipotez stwarza teorię naukową; teoria taka będzie mieć wartość prognostyczną, jak długo nie zostanie zafałszowana. Schematyczne przedstawienie tego jest następujące:

---

[65] W zaobserwowanym podobieństwie występuje także etymologiczna oczywistość, ponieważ słowo „aksjom" pochodzi z greckiego „*aksjos*" (godny, wartościowy).

[66] Wydaje się, że pojęcie systemu selektywnego, zdefiniowanego przez S. C. Peppera, jest możliwe do stosowania, zwłaszcza na polu literatury porównawczej. Zob. S. C. Pepper: *Concept and Quality: A World Hypothesis.* Open Court, La Salle, Ill., 1967, s. 526; *The Justification of Aesthetic Judgements.* W: *Problems of Literary Evaluation.* Ed. J. Strelka. The Pennsylvania State University Press, University Park and London 1969. „Yearbook of Comparative Criticism" t. 2, s. 140—153.

Model indukcyjny:

obserwacje	— hipotezy	— teoria
sądy wartościujące	— kryteria wartościujące	— system wartości

Popper raczej przekonująco twierdzi, że weryfikacja hipotez wzdłuż kierunków modelu indukcyjnego jest sprawą nieskończoną i nigdy całkowicie nie zadowalającą, toteż broni on metody hipotetyczno-dedukcyjnej. Popper nie oponuje jednak przeciw samemu postępowaniu indukcyjnemu i rzeczywiście jest przekonany, że z naukowego punktu widzenia raczej nieistotne jest, jak odkrywa się teorię. Podstawowym zagadnieniem jest sprawdzenie teorii [67]. Najważniejsza jest logiczna relacja między hipotezą a doświadczeniem. I ważniejsze jest tutaj samo pokrewieństwo niż kierunek, w jakim jest ona wskazywana. Mówiąc słowami Bocheńskiego:

> Znany podział myślenia na dedukcyjne i indukcyjne ⟨polega⟩ głównie nie na posługiwaniu się różnymi zasadami logicznymi, lecz na różnym użyciu tej samej zasady [68].

Podobny wniosek nasuwa się przy rozważaniu relacji między sądem wartościującym a kryterium wartościującym. Stosunek między nimi jest wysoce racjonalny, lecz znów decydujące jest pokrewieństwo, a nie kierunek, w jakim jest on wskazywany. Pytanie o pierwszeństwo czy to właściwości ocenianego przedmiotu, czy to mierników sądu jest oczywiście zadaniem psychologa, a nie naukowca. Nie potrzebujemy czekać na rezultaty wniknięcia psychologa w tę kwestię, możemy zatem kontynuować opis modelu postępowania wartościującego.

Poza tym niemożność dalszego wgłębiania się w kwestię pierwszeństwa wartościowanych właściwości lub wartościującego kryterium może być spowodowana przez fakt, że zarówno dedukcyjny, jak i indukcyjny, model ma w praktyce skłonność do zdążania ku temu samemu. Teorie aksjomatyczne i normatywne systemy wartości tylko wtedy mogą być i będą trwałe, gdy posłużą naszym wysiłkom zrozumienia i zorganizowania świata, w którym żyjemy. Nie unikną one żadnej konfrontacji z doświadczeniem. Z drugiej strony indukcyjne teoretyzowanie w nauce i wartościowaniu może stworzyć teorie i systemy selektywne, które zgodnie z faktem, że rzadko są podważane, dążą w praktyce niestety do rozluźnienia swego charakteru hipotetycznego i do przybrania charakteru aksjomatycznego i normatywnego.

Położyliśmy nacisk na podobieństwa między postępowaniem naukowym i wartościującym. Lecz istnieją także różnice, szczególnie w stosunku do kwestii, czy sąd wartościujący może być nazwany prawdziwym

---

[67] Popper, *op. cit.*, s. 135.

[68] I. M. Bocheński, *Die zeitgenössischen Denkmethoden*. Franck, München 1971, s. 16.

lub fałszywym w taki sam sposób jak stwierdzenie obiektywne; problem ten nie interesuje nas jednak bezpośrednio w dyskusji o wartościujących aspektach teorii literatury. Najpierw powinniśmy dowiedzieć się, pod jakimi wartościami literackimi podpisuje się teoretyk literatury. Czy np. „wzmożona percepcja" jest istotnie jedną z wartości rosyjskiego formalizmu? Możemy też chcieć ustalić, czy wartości, które teoria literatury przypisuje jakiemuś autorowi lub innym teoriom literatury, są im słusznie przypisywane. Czy słuszny jest zarzut Trotskiego, że formalizm rosyjski redukuje swój cel „do analizy ⟨...⟩ etymologii i składni wierszy, do obliczania powtarzających się w sylabach i epitetach samogłosek i spółgłosek"? [69]. Przypisywanie wartości podlega krytyce naukowej i może być oczywiście określone jako prawdziwe lub fałszywe, czy — jak wolelibyśmy rzec — poprawne lub niepoprawne.

Lecz cóż z sądem wartościującym, normami i kryteriami, pod którymi się podpisuję? Zarówno Rescher, jak i Kaufmann utrzymują, że wartościowanie można uważać za poprawne lub niepoprawne, jeśli to znaczy, że przystosowuje się ono lub nie do utajonych lub wyraźnych przyjętych z góry mierników [70]. Kaufmann dodaje, że pod tym względem nie ma różnicy między wartościowaniem a decyzjami naukowymi, jako że są one wyborami opartymi na przyjętych wcześniej regułach. Przyjmując takie stanowisko, Rescher i Kaufmann musieli uwzględnić model indukcyjny. Oczywiście można poddać zrozumiałej krytyce sposób, w jaki sądy wartościujące odnosi się do norm i pomocniczych kryteriów wartościujących. Można też osądzić rozumowo sposób, w jaki kryteria pomocnicze są *a priori* powiązane z normami. Lecz wydaje się, że nie istnieje sposób rozstrzygnięcia, czy normy *a priori* są same w sobie poprawne lub niepoprawne, pominąwszy to, że pragnie się utrzymać w mocy ich odpowiedzialność za całą grupę sądów wartościujących przez nie powodowanych, jak i efektów, które niosą sądy wartościujące. Znów pojawia się paralela z systemem aksjomatycznym.

Nieco inaczej mają się sprawy, gdy rozważa się model indukcyjny. W tym wypadku sądy wartościujące nie mogą być uważane za poprawne lub niepoprawne na podstawie ich zgodności lub niezgodności z kryteriami wartościującymi, skoro te kryteria traktuje się jako wywodzące się z tych właśnie sądów wartościujących. Z tej samej przyczyny można mówić o poprawnym lub niepoprawnym zastosowaniu reguł, które wytwarzają kryteria wartościujące i system wartości. Jeśli chodzi o sądy wartościujące, stwierdziliśmy, że nie można ich uważać za poprawne lub niepoprawne na podstawie ich dostosowania lub niedostosowania do

---

[69] L. Trotsky, *Literature and Revolution.* University of Michigan Press, Ann Arbor 1966, s. 163.

[70] Rescher, *Introduction to Value Theory,* s. 139. — Kaufmann, *op. cit.,* s. 132. Również V. Kraft, *Die Grundlagen einer wissenschaftlichen Wertlehre.* Springer Verlag, Wien 1951, s. 262.

kryteriów wartościujących. Z drugiej strony w kategoriach indukcyjnego modelu postępowania naukowego również obserwacji nie ocenia się na podstawie jej stosunku do hipotezy, a mimo to uważa się ją za poprawną lub niepoprawną, tzn. potwierdzoną lub obaloną przez inne obserwacje. Analogia ta może nas skierować do konkluzji, że sąd wartościujący w kategoriach modelu indukcyjnego można rozważać jako poprawny, jeśli nigdy nie został uznany za fałszywy przez inne sądy wartościujące. Ponieważ zwłaszcza na polu literatury możliwe jest sformułowanie bardzo niewielu sądów wartościujących, które nie są natychmiast obalane przez inne sądy wartościujące, zatem status sądów wartościujących w indukcyjnym postępowaniu wartościującym jest znacznie mniej niezawodny niż status obserwacji w odpowiednim postępowaniu naukowym. Obserwujemy tu olbrzymią różnicę między podstawą wartościującego i naukowego postępowania indukcyjnego. Mimo że różnica jest tak wielka, jest ona jednak tylko różnicą stopnia.

W tym względzie istnieje inna ważna różnica między postępowaniem wartościującym a naukowym. Każde z nich ma swoją funkcję. Nauka dąży do wyjaśniania i jest niezależna. Wartościowanie buduje relację między wartościowanym przedmiotem i wartościującym podmiotem. Sąd wartościujący jest uzależniony i częstokroć powiązany z działaniem, toteż literackie sądy wartościujące i literackie normy są ściśle połączone z udziałem podmiotu (Perry) lub z hipotezą świata (Pepper). Odpowiednio liczne i rozmaite w stosunku do tego subiektywnego podłoża są panujące obecnie systemy wartości. Jak mogą one być porównywane i oceniane?

Oprócz wewnętrznej krytyki relacji między normami, kryteriami instrumentalnymi i sądami wartościującymi lub sądami wartościującymi, kryteriami wartościującymi a systemami wartości [71] można by oczywiście osądzić jeszcze czyjś system wartości na podstawie swoich własnych wartości. Ale to oczywiście byłoby postępowanie raczej banalne. Znów możemy poszukać paraleli z filozofią nauki. Carl G. Hempel jak najbardziej zasadnie twierdzi, że trzeba preferować taką naukową teorię, która dostarczyłaby najbardziej zadowalającego wyjaśnienia zjawiska czy zachowania ludzkiego [72]. Podobnie można by się spierać, że na terenie teorii literatury powinno się preferować system wartości, który wytwarza selektywny system budujący najbardziej zadowalający korpus tekstów literackich. Literacki np. system wartości dopuszczający jedynie nieliczne dzieła w obręb literatury lub wykluczający głośne arcydzieła może być z tej racji odrzucony. Ponieważ ryzykowne jest określanie,

---

[71] Rescher, *Introduction to Value Theory*, s. 137—139.

[72] C. G. Hempel, *Explanation in Science and History*. W: *The Philosophy of Science*. Ed. P. H. Nidditch. Oxford University Press, London 1971, s. 54—80.

co jest w tym względzie zadowalające, podstawa takiej decyzji pozostanie jednak najprawdopodobniej subiektywna.

Zanim stanie się możliwe oszacowanie systemów wartości leżących u podłoża różnych teorii literatury, te systemy wartości powinny być porównywalne. Będą się one zazwyczaj odnosić do tych samych elementów (tradycja, nowość, forma, znaczenie, recepcja, itd.), lecz będą je odmiennie porządkować. Tak więc w każdym systemie wartości literatury inna jest hierarchia wartości. Można też rozróżniać wartości ostateczne i instrumentalne, a to, co jest uważane za wartość ostateczną w jednej teorii literatury, może być w innej wartością instrumentalną. Ponadto ostateczna wartość teorii literatury taka jak pogląd, że „nastawienie (*Einstellung*) na sam komunikat, skupienie się na komunikacie dla niego samego — to poetycka funkcja językowa" lub że „słowo jest odczuwane jako słowo" [73], może być wartością instrumentalną w socjologicznej teorii o doskonaleniu komunikacji [74]. Przy bliższym przyjrzeniu się okazuje się, że większość literackich systemów wartości jest ostatecznie uzasadniana przez wartości społeczne. Krótko mówiąc, literackie systemy wartości można porównywać, gdy określi się ich strukturę i stopniowanie stanowiących je wartości.

Można by wysunąć zarzut, że porównujemy, choć nie posiadamy żadnego niezawodnego i bezstronnego miernika do szacowania systemów wartości literackich, gdyż z jednej strony nie doprowadzi nas daleko wewnętrzna krytyka systemów wartości w stosunku do ich spoistości, a z drugiej strony każda decyzja o zakresie i właściwości tekstów literackich wyselekcjonowanych przez system wartości literackich musi pozostać do pewnego stopnia subiektywna, chociaż subiektywne nastawienie w szacowaniu korpusu tekstów literackich może być dopełnione i częściowo przezwyciężone, jeśli zastosuje się sprawdzalne mierniki. Zakres i właściwości materiału mogą być wyrażone w liczebnikach głównych (takich jak pełna liczba wszystkich tytułów dopuszczonych do tego korpusu lub pełna liczba wydrukowanych egzemplarzy tych tytułów). Właściwości korpusu tekstów literackich mogą być wymierzone przez kwestionariusze podobne do tych, jakich używa się do mierzenia inteligencji; kwestionariusze te mogą być równie arbitralne jak testy inteligecji, lecz muszą być stale sprawdzalne. „Test literatury" powinien być wykonywany przez dobrze przygotowane grupy „znawców", którzy zostali pouczeni, jak ocenić test na podstawie konkretnego systemu wartości. Można pomyśleć o różnych „testach literatury" opartych na różnych systemach wartości literackich, dominujących lub współistnieją-

---

[73] Jakobson: *op. cit.*, s. 32; *Co to jest poezja?* Przekład M. R. Mayenowa. W zbiorze: *Praska szkoła strukturalna w latach 1926—1948. Wybór materiałów.* Redaktor tomu M. R. Mayenowa. Teksty przełożył i komentarzem opatrzył W. Górny. Warszawa 1966, s. 126.

[74] *Ibidem.*

cych w różnym miejscu i czasie. Aby użyć terminu Mukařovskiego, te różne testy powinny reprezentować różne „normy" literackie, które istnieją lub istniały, a którym można by nadać nazwy takie jak formalistyczne, marksistowskie, Eliotowskie czy Sartre'owskie. Wraz z pojawieniem się i umocnieniem nowych systemów wartości trzeba projektować nowe testy. Chociaż ludzie jako „znawcy" nigdy nie będą reagować tak niezawodnie jak rtęć, próby takie mogą być równie arbitralne jak termometry Celsjusza, Fahrenheita i Réaumura i mogą również przynieść pewną współzależność lub nawet współdziałanie.

Na razie jednak nie mamy „testów literatury" i jest mało prawdopodobne, że będziemy w stanie je zaprojektować, dopóki nie będziemy wiedzieć, jak analizować systemy wartości leżące u podłoża głównych teorii literatury. Inną kwestią jest, jak wykonać to w praktyce [75]. Celem tego artykułu jest jedynie dostarczenie modelu pozwalającego na taką analizę systemów wartości literackich. Akceptacja tego modelu opartego na hipotezie oddzielenia interpretacji i oceniania może uwydatnić możliwości niezawodnej interpretacji, jak i bezstronnego badania problemu wartości literackich.

Przełożyła *Bożena Mądra*

---

[75] Analiza systemu wartości współczesnej literatury chińskiej została podjęta przeze mnie w artykule *The Forms and Values of Contemporary Chinese Literature*. „New Literary History" 4 (1973), nr 3, s. 591—604.